

Serwis internetowy pomógł złapać seryjnego mordercę

1 maja 2018

Przed kilkoma dniami media obiegrała informacja, że w Stanach Zjednoczonych aresztowano człowieka znanego jako „Golden State Killer”. To były oficer policji, 72-letni Joseph James DeAngelo, który w latach 1970. i 1980. dokonał 12 morderstw i ponad 50 gwałtów. „Odpowiedź zawsze była w DNA” – powiedziała prokurator okręgowa z Sacramento Anne Marie Schubert. Aresztowanie seryjnego mordercy było możliwe dzięki połączeniu tradycyjnej pracy detektywistycznej i nowoczesnych technologii.



Policja od dawna dysponowała DNA mordercy, jednak jego profilu nie znaleziono w żadnej z ogólnokrajowych baz danych. Sprawa była w zawieszeniu.

Przed dwoma laty do starej sprawy wróciła prokurator Schubert. Śledczy postanowili porównać przechowywane DNA z danymi z ogólnodostępnych baz danych serwisów genealogicznych. I tam właśnie trafili na jednego z dalekich krewnych mordercy.

Firma GEDMatch przyznała, że jej baza danych „została użyta do zidentyfikowania mordercy... jednak stróże prawa nie

kontaktowali się z nami w tej sprawie". Firma prowadzi serwis genealogiczny, do którego można wgrywać dane na temat swojego DNA. Regulamin serwisu mówi, że nie jest wykluczone, iż baza danych zostanie wykorzystana do „zidentyfikowania krewnych, którzy popełnili przestępstwo lub byli ofiarami przestępstwa”. Klienci, którzy obawiają się, że takie działania na ich danych będą podejmowane mieli możliwość usunięcia swojego profilu. Jako, że witryna działa jawnie, a jej użytkownicy dobrowolnie wgrywają doń swoje dane wiedząc, że są one dostępne publicznie, śledczy nie potrzebowali nakazu sądowego, by skorzystać z bazy.

Śledczy, gdy trafili na DNA wskazujące, że osoba, która je udostępniła, jest spokrewniona z mordercą, rozpoczęli odtwarzanie drzewa genealogicznego rodziny. James Joseph DeAngelo został wytypowany jako podejrzany na podstawie DNA, wieku oraz faktu, że mieszkał w okolicy, w której dochodziło do zbrodni. Detektywi rozpoczęli inwigilację podejrzanego, w trakcie której zdobyli „porzucone” przez niego DNA. Obecnie nie wiemy, co to był za materiał. W rachubę wchodzi jednak wszystko, na czym DeAngelo pozostawił ślinę, krew lub włosy. Dzięki temu śledczy mogli porównać nowe DNA z tym z miejsc przestępstw. Okazało się, że pasuje ono do ponad 10 morderstw. Prokurator Schubert zapewnia, że śledczy dysponowali dzięki temu „przytłaczającymi dowodami”. Mimo to poprosiła detektywów o zdobycie drugiej próbki DNA podejrzanego. „Druga próbka to już była astronomiczna ilość danych wskazujących na niego” – zapewnia prokurator.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Phys.Org

Ilustracja: [qimono](#) (CC0)

Źródło: KopalniaWiedzy.pl